

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy
Gazecie
Warszawskiej.

ROLNIOZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 13
25 Stycznia

N^o 7.

ROK 1857.

KILKA SŁÓW

o fabrykacji gazu do oświetlania.

Odkrycie tej gałęzi przemysłu, a zwłaszcza zastosowanie gazu do oświetlania nie sięga zbyt odległej epoki.

Ważność odkrycia tego zrodziła uporczywą polemikę między uczonymi Francji i Anglii. Prawie wszyscy chemicy francuscy a między nimi i Payen, utrzymują, że pierwszym który wpadł na myśl korzystania z wydobywanego się gazu z węgla kamiennego był pan Lebon, inżynier francuski, który w roku 1786 wystawił (termolampe) coś podobnego do pieca, w którym dystalował drzewo lub węgiel kamienny i tym sposobem prócz ciepła, potrzebnego do ogrzewania mieszkań i warsztatów, otrzymywał gaz, mogący służyć do oświetlania.

Co do nas, zdaje nam się, iż prawie stanowczo zaprzeczyc temu możemy, gdyż w podaniach filozoficznych Londynu z roku 1709 dowiadujemy się, że doktor Clayton dochodził doświadczeniami własności gazu otrzymanego z dystalacji węgla kamiennego, nie wykrywszy wprawdzie żadnego zastosowania. Następnie w roku 1784 profesor chemii dawnego uniwersytetu w Louvain pan Minclers, rodem z Mastrychtu, użył już gazu do oświetlania laboratorium chemicznego w powyższym uniwersytecie, jako też do napełniania nim balonów; wydał nawet w tymże samym roku broszurkę, w której wspomina, że dla otrzymania tego gazu, proszkował węgiel kamienny, następnie wsypował go do dużych cylindrów z blachy żelaznej, zakończonych ostrokągami zaopatrzonymi w różki, przez które gaz wydobywał się podczas ogrzewania tychże cylindrów; co stanowiło aparat nader podobny do podanego przez pana Lebon, w dwa lata po pierwotnym jego wynalazku; a nawet według Chaptala, pan Lebon dopiero w roku 1799 czy 1800, wpadł na to odkrycie.

Właściwie zaś ten nader ważny wynalazek zastosowania gazu do oświetlania, i wprowadzenie go w powszechne użycie, należy się panu Murdoch, który w roku 1788, nie zaś jak pan Payen twierdzi w 1792, oświetlił gazem obszerny zakład budowy machin parowych Watta i Boltona w Soho, niedaleko Birmingham, a zdawszy prowadzenie tej gałęzi przemysłu w swym kraju innemu Anglikowi, sam udał się na ład stały Europy, i od tego czasu zastosowanie gazu do oświetlania z nadzwyczajną szybkością zaczęło się rozwijać. I tak w roku 1811 w Liège, pod przewodnictwem pana Poncelet'a zrobiono próby publiczne oświetlenia sali towarzystwa emulacyjnego, które uwieńczone były jak najpomysłniejszym skutkiem; w tymże samym roku Hrabia Charbrol, prefekt Sekwany, polecił badania naukowe tej kwestyi, i ustawienie przyrządu, który następnie oświecał szpital Sgo Ludwika; w roku 1812 p. Windsor uformował towarzystwo dla oświecenia gazem Londynu. W parę lat później, kilka miast niemieckich, jako to: Hamburg, Brunświck, podobny sposób oświetlania ulic zaprowadziło u siebie. W roku 1818 w Bruxelli kawiarnia Café de la Rivière otrzymała wielką wziętość z tejże samej przyczyny; a w roku 1819 znany powszechnie John Cockeril, zaczął oświecać swe obszerne zakłady fabryczne. W roku 1820 pan Pauvels w skutek rozporządzenia rządu francuskiego, wystawił przyrząd do wyrabiania gazu, aby tym oświecić pałac Luxemburski, jako też ulice i budynki go otaczające. Wkrótce potem utworzyły się dwie kompanije w Paryżu, (jedna francuska, druga angielska); pierwszej dał początek Pau-

vels, drugiej zaś panowie Mauby i Wilson, i od tego czasu gaz zaczął się rozpowszechnić nader szybkim krokiem po wszystkich prawie krajach, tak, że teraz mało bardzo można napotkać większych miast, nie będących oświetlanymi tym sposobem, i jak należy się spodziewać nie długo doczekamy się tej chwili, w której wszystkie bezwarunkowo miasta, mające jakiegokolwiek znaczenie w świecie ucywilizowanym i przemysłowym, oświecać będą gazem swe ulice, place i zabudowania.

Korrespondencya z Zagranicy.

Paryż, dnia 31 Grudnia 1856 roku.

Treść: Dziesięciorgo przypomnień dla rolnika prof. Jastrzębowski i tyleż przykazań pana *** z Sieradzkiego. — Ostrożne słówko o ogólnym charakterze obudwóch dziesiątek. — Wykład nauki gospodarstwa p. Löbe w formie przykazań. — Nowa odmiana baraków, bogatsza w cukier. — Sposób jej otrzymania przedstawiony niedawno przez wynalazcę na posiedzeniu Akademii Nauk w Paryżu. — Króciutki wykład dochodzenia ciężkości gatunkowej soku burakowego; wniosek ztąd o bogactwie w cukier. — Przez jakie koleje nowości gospodarskie do nas przechodzić powinny. — Słówko o sobie. — Gawęda o Sorgho i nowo-wynalezionym sposobie przyrządzania zeń taniego syropu cukrowego. — Kilka uwag syropem tym wywołanych.

Żywotaą bardzo kwestyę podniósł ostatniemi czasy zasłużony nasz professor Jastrzębowski, kwestyę *dziesięciorga przypomnień dla rolnika*, czyli praw, według których tenże w zawodzie swoim rządzić się powinien. Owoc ten dwudziesto-letniej pracy szanownego męża streszcza w sobie nader wiele *prawdy praktycznej*; czy zaś odpowiada celowi i przeznaczeniu, niech sądzą starsi i doświadczeńsi odemnie, którzy w drodze praktycznego żywota wiele podobnych prawd z siebie samych wysnuć musieli. P. *** z Sieradzkiego w Nrze 90 *Korrespondenta*, jako *pendant* do przypomnień szanownego profesora, podał *dziesięć przykazań dla rolnika*, które tém się co do ogólnego charakteru od tamtych różnią, iż więcej strony moralnej rolnictwa, niż ekonomicznej dotyczą. Wielką przynieśli usługę dobru powszechnemu obaj ci panowie, ogłaszając podobne prawa rolnictwa; być może, że choć niektóre z nich trafią do przekonania niejednego i korzystny wpływ wywrą. Już niejednokrotnie przekonałem się, że czasami jedno słowo w porę i w właściwy sposób powiedziane, wielkie sprawia skutki. Dla czegożby więc podobny wypadek nie mógł mieć miejsca z prawami rolnictwa, o których mowa? Zresztą, raz droga otworzona, spodziewać się należy, że wielu kompetentnych pójdzie za danym przykładem i zajmie się opracowywaniem podobnych ogólnych zasad, z których z czasem całość praw rolniczych utworzyć się może.

Pan Jastrzębowski i p. *** z Sieradzkiego, powołało się w artykułach swoich na dzieło pod tytułem: »Zehn Gebote der Landwirthschaft« napisane przez znakomitego autora i praktycznego rolnika p. Löbe (z Saxonii). Gdy dotąd nikt nie pospieszył z ogłoszeniem *przykazań p. Löbe*, posłałem ci je, szanowny redaktorze, w dosłownym tłumaczeniu, abys, jeżeli to uznasz za stosowne, w piśmie swoim ogłosił. Są one czysto ekonomiczne i zawierają w sobie krótką całość zasad rolnictwa, a pod względem ogólnego charakteru i celu różnią się znacznie od wyżej przytoczonych *przykazań i przypomnień*. Znakomity ten agronom w dziele swoim zawarł wszystkie

części nauki rolnictwa i przedstawił je tylko w innej formie, niż je zwykli autorowie traktować, a to w celu ułatwienia pojęcia ogółu i zachowania pewnego systemu w wykładzie.

Oto są przykazania p. Löbe:

1. Staraj się o pozyskanie potrzebnej ilości paszy dla twego inwentarza i rozsądnie nią rozporządzaj.
2. Utrzymuj tyle inwentarza, ile względna obszerność twego majątku wymaga; wychowuj i pielęgnuj starannie, a żyw dobrze.
3. Staraj się mieć jak najwięcej jak najlepszego nawozu i umiejętnie go używaj.
4. Zaopatrz się w najlepsze i najstosowniejsze do potrzeb twego gospodarstwa narzędzia rolnicze.
5. Uprawiaj pola z jak największą starannością.
6. W wyborze ziemiopłodów stosuj się zawsze do przymiotów gruntu, który posiadasz; przytém jednakże miej na względzie dobroć gatunku i spodziewaną ilość plonu.
7. W majątku twoim staraj się zaprowadzić jak najrozsądniejszy system gospodarowania.
8. Grunta twoje coraz bardziej ulepszaj, a nieużytki o ile możliwości pod uprawę zajmuj.
9. Prowadź jak najporządniejszą rachunkowość gospodarską.
10. Staraj się posiadać przymioty fizyczne, intelektualne i moralne każdemu dobremu gospodarzowi właściwe, bez których tenże znacznych korzyści z majątku swego ciągnąć nie potrafi.

Rozwinięcie tych dziesięciu przykazań w dziele p. Löbe, odznacza się jasnością i praktycznością właściwą temu autorowi. Wiemy z pewnego źródła, że jeden z warszawskich księgarzy zajmie się wkrótce wydaniem tego dzieła w polskim języku. Będzie to dla nas ziemian nader pożyteczny nabytek.

Chciałem skończyć na tém moją korespondencję, lecz przychodzi mi na myśl, że mam do zakomunikowania moim współzemiańcom pewną nowość gospodarsko-fabryczną, która być może że i w naszym kraju znajdzie odbyt. Nie jest to nic wielkiego, jak się przekonacie niżej, w każdym jednak razie jest to owoc niezmodernowanego przemysłu, który niepojętą biedną naszą żywicielkę, ziemię i pod najrozmaitszymi formami wydobywa z jej głębi coraz większe skarby. *Korrespondent* nasz już kilkakrotnie wspominał o panu Louis Vilmorin, a nawet i w ostatnim artykule o *Roslinach pastewnych* spotykamy się z tém nazwiskiem. Otóż znakomity ten agronom oświadczył niedawno na posiedzeniu Akademii Nauk w Paryżu, iż utworzył nową uprawę buraków, daleko w cukier bogatszą, niż wszelkie dotąd uprawiane. Postępowanie jego, jak mówił, w utworzeniu tej nowej odmiany, zasadzało się po prostu na wyborze buraków wysadkowych, posiadających sok bardzo bogaty w cukier i wyprodukowaniu z nich nasienia, które w dalszém rozmnażaniu stale przymioty cukrodajne zachowywało. Chodzi więc tylko o to, aby wiedzieć, których wysadków sok największą ilość cukru zawiera i aby je umieć od mniej dobrych odłączyć. P. Vilmorin w tym razie postępował w sposób następujący: brał każdy pojedynczy burak w rękę, zapuszczał weń pewien rodzaj sondy (narzędzie podobne do tego, jakiego używają nasze gospodynie do probowania masła lub twarogu w faskach), a wyciągnawszy tym sposobem kawałek miększu, wyciskał z niego sok i dochodził gęstości tegoż, czyli ciężkości gatunkowej, za pomocą tak nazwanej *wagi hydrostatycznej* a zasadzając się na znaném prawie Archimedesesa, że «ciało zanurzone w cieczy, traci tyle na wadze ile waży ciecz przezeń wypchnięta» (1). —

(1) Dla przypomnienia tego fenomenu niektórym z czytelników *Korrespondenta*, którzy upływem czasu niektóre prawa fizyczne puścili w niepamięć, opiszę sposób dochodzenia gęstości czyli ciężkości, za pomocą wagi hydrostatycznej, biorąc za przykład sok próbny wyciśnięty z buraków wysadkowych p. Vilmorin. Wyobraźmy sobie wagę, bardzo czułą, w której u spodu jednego talerzyka znajduje się haczyk. Do tego haczyka przywiązuje się na nitce kulka, lub kostka z takiego metalu, na który woda żadnego działania chemicznego nie wywiera i zanurza się w sok burakowy, o którego gęstości przekonac się chcemy. W tym czasie kładziemy na drugą ważkę gwich, aż dopóki równowaga nie zostanie ustalona, czyli po prostu ważymy ów kawałek metalu zanurzony w soku burakowym. Następnie

Waga użyta w tym celu przez p. Vilmorin była nadzwyczajnie czuła, inaczey bowiem w tak małej ilości soku, jaką próbka przez sonbę wyciągniętego miększu wydać mogła, ocenienie gęstości byłoby niepodobnem.—Doszedłszy tym sposobem, które z buraków wysadkowych posiadały sok najgęstszy, a zatem najbogatszy w cukier, przechował je przez zimę, na następną wiosnę zasadził, a w jesieni zebrał. Nasienie to właśnie stanowiło nową odmianę sztucznie z wybranych wysadków utworzoną, a która w dalszém rozmnażaniu stale przymioty swoje cukrodajne zachowywała.

Jak widzimy, postępowanie p. Vilmorin jest bardzo proste, a choć pociąga za sobą nieco pracy i mozołu (a nawet porządną dozę tego ostatniego) to jednakże w skutkach zdaje się sownie opłacać. Zresztą podobna czynność wybierania wysadków raz jedea tylko się powtarza, bo następnie nową odmianę, dość mozolnie otrzymaną, można przez nasienie doskonale rozmnożyć i z czasem na całej przestrzeni swego majątku tak ulepszone bo bogatsze w cukier buraki uprawiać.

Niemiałem jeszcze sposobności dowiedzieć się o ile większy procent cukru daje nowo utworzona odmiana buraków p. Vilmorin; gdy jednakże powezmę w tym względzie pewne wiadomości, a pokaże się, że różnica jest znaczna i tak wielki mozoł się opłaci, nie omieszkać natychmiast donieść o tém moim współzemiańcom i prosić ich o przedsięwzięcie na przyszłą wiosnę stosownych w tym względzie doświadczeń, które zresztą każdy zaopatrzwszy się w dobrą ważkę dość łatwo wykonać może.

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencya.

Z Powiatu Stopnickiego w końcu 1856 roku.

Treść: Zmiana czynności. — Wpływ dostatku żywności na usposobienie humoru włóscian. — Wysokie ceny towarów. — Stagnacya handlu zboża. — Odległość i brak komunikacyj do miejsc handlowych. — Skutki wynikające ztąd dla nas. — Coraz słabsze widoki handlu na Wiśle dla naszego Powiatu. — Kiedy Wisła opłaciła się naszemu tu handlowi z Gdańskiem. — Najpewniejsze korzyści. — Dokąd handel nasz po większej części się skłania. — Potrzebna szossa do komory Baran i korzyści ztąd wyniknąć mogące dla Powiatów Stopnickiego i Miechowskiego.

Pokończywszy podory ugorów i z tém poleciwszy Ogólnemu Rządcy pomyslny spoczynek naszych pól, przentśliśmy się w drugiej połowie listopada, z całym gospodarskim gwarem z roli, zapewnie już stale, do obór, stajen, stodół i owczarni. Ziemiaki w większej części z obawy ich gnicia, pospychaliśmy jak się udało, na pastwę zgłodniałych pistorysuzów, zkad już i ich duch w zniżonej cenie rozchodzi się po uprzywilejowanych Delfiach, a nasze chłopki wyprostowawszy swe dotąd pokurczone żołądki, przy zdrowiu i dobrej minie, jakoś też częściej od trypada na kwadrypodach maszerować poczynają, mahając w potoczystym biegu zamaszyste kozły. Szczęśliwy to lud w jego nieszcześnieym braku poznania siebie i swego zawodu! mało zna, mało czuje, mało potrzebuje, ale za to wiele w nieznajomości zagrzebie, w obojętności szkody nawyrządza, sam nie użyje i mało użyć przedsiębiorstwu z siebie pozwoli. Z tém wszystkiem odbył sklepowy i warsztatowy nie zna stagnacyi, i owszem, nasi miastowi

ważymy go w sposób zupełnie podobny w wodzie dystylowanej i mającej 4 stop ciepła, a nakoniec na powietrzu. Mając te trzy dane, łatwo znajdziemy gęstość czyli ciężkość gatunkową soku (jest to, jak każdemu wiadomo, waga pewnego ciała, porównana z wagą takiejże samej objętości wody wziętej za jedność). — Oznaczywszy przez P zwyczajną wagę owej kulki lub kostki na powietrzu, przez P' wagę jego w wodzie, przez P'' — w soku burakowym, a przez D oznaczywszy ciężkość gatunkową soku, otrzymamy, że: waga wody wypchniętej przez ową kalkę metalową weń zanurzoną równa jest $P - P'$ (czyli równa wadze kulki na powietrzu — mniej wagą w wodzie, na zasadzie wyżej przytoczonego prawa Archimedesesa); dalej waga wypchniętego soku, równa jest $P - P''$ (na tej samej zasadzie), a zatem ciężkość gatunkowa soku, czyli $D = \frac{P - P''}{P - P'}$. — Ponieważ ilości P , P'

i P'' są znane, przeto łatwo znajdziemy wartość na D . Tym sposobem postępując z próbkami różnych soków, otrzymamy różne wartości na D , największe z nich oznaczają będą sok najgęstszy.

współbracia weseli jak kiedykolwiek, a zasmakowawszy w drogich czasach, w wysokich cenach swych artykułów, dotąd przynajmniej jeszcze, pomimo zniżonej w połowie ceny żywności, ani im się śni o rejteradzie; nam zaś bez względu na tańszy produkt, potrzeba, musimy płacić wszystkim tak jak dawniej; to też tylko nasz ziemianin, którego to pogorzale nawiedziły, grady wycinowały, księgosusz wysuszył, lato się skwary na wzgórzach wypaliły, siedzi lub szamoce się jak złowiona mysz, nie w skutek mniejszej płacy jego towaru, jakby się zdawać mogło, bynajmniej, bośmy tu już od wieków nawykli mniej brać a więcej płacić, jak może gdziekolwiek w Królestwie; ale z braku koniecznego nam ruchu handlowego, bo nie jednemu zapewne niecierpliwemu wierzyciel dokuza jak podzwrotnikowy mosquito, a kassy, czeladź i nieodzowne potrzeby gospodarze, nie wchodzą w traizność wypadków, ani w krytyczność położenia, ale nieodmiennie powtarzają: sam sobie radź moja rybko! Tymczasem owe słodkie projekta posiłków podobno już pleśń zaczynają, porty nasze po miasteczkach powysychały w ubiegłym gorączkowym pragnieniu, a ich ożywiciele, połapawszy się w ostatnich dostawach liwerunkowych i w przedwczesnych zakupach zboża i okowity, kręcą się po rynkach jak piskorze w wyschlłym stawie, zakładając peryodyczne polowanie na miękkie serca swych interessantów, którzy w początkach zwykle się naszarpią, peror z kodeków i moralów naprawią, w końcu znużeni natręctwem ustępują uludnego zysku. Zapewnie tu ktoś zarzuci nam zbytęzną woli naszej słabość; może być, że polobnie częsty bywalec wciąż się we względny kącik czulego serca, ale i to jeszcze nie istotny powód. My w naszym Stopnickim kącie należymy zapewne do okolic najwyżej opodatkowanych w Królestwie, a jakkolwiek dla odlgłości od głównego ogniska, drogo nam wiele rzeczy nabywać przychodzi, pozbawieni jesteśmy nadto ułatwiających komunikacyj z miejscami do których nasz handel z przeznaczenia się skłania; rząd też dla zbytęnego ich kołującej przez Kielce szosą oddalenia, ograniczać się musimy, w braku w Powiecie zamożnych i na wyższą skalę przedsiębiorczych kupców oraz znacznych spółek handlowych, powszechnie na cząstkowej sprzedaży spekulantom, którzy często z kilku-tysięcznym kapitałem własnym lub z pożyczonym rzucają się na kilkunasto-tysięczne interesa, bo cóż im to szkodzi próbować szczęścia, wiedząc, że w razie straty, każdy z nich swemi jermiady potrafi ująć za litościwy nerw nie jednego uczciwego rolnika, a zresztą cóż i jak im weźmiesz, czy przez pozwy? Boże odpuść, ale od powietrza, głodu etc. i od pozwów zachowaj nas Panie; dla tego też żaden z nas z swym produktem nie może liczyć na sprzedaż w szczęśliwej chwili, jak się to w około miejsce ożywionych handlem często zdarza, ale poprzestać nam trzeba na stała unormalnionej cenie, z odstąpieniem najpewniejszego procentu na zarobek spekulanta w chwili powszechnego ruchu, a w dzisiejszych czasach, w większej partyi tylko z ogromnym uszczerbkiem owoc całorocznej pracy być możemy, a że jako to wszędzie, tak tém bardziej może u nas więcej kapryśna fortuna nie jednego swym rogiem potraça jak darzy, przeto chcąc w krytycznej chwili na zawołanie mieć chętnego kupca, zmuszeni jesteśmy w tak drażliwy sposób godzić interessa, aby był i wilk syty i z owcy przecież coś zostało. A jeżeli z szczęśliwszych ziemian posiada który godnego siebie zastępcę w gospodarstwie czyli też w wysyłce, lub kupiec z swem zbożem, dowie się o podniesionej cenie na komorach, dalejże tedy i on ładować i tryndać się do owego krakowskiego Elizeum dwadzieścia parę mil, a stanawszy z żądaniem doniesionej ceny w Michałowicach, nieraz w śród targu odbiera odpowiedź: »Jo awade! dra tug nach de chasene sind de klesmures gekime (w trzy dni po weselu muzykanci przyjechali)« nie trzeba się było spóźnić, bo po weselu któż tyle płaci? Otóż i z żalem dla spóźnionej często chwili, chociaż nieźle i tak sprzedał, pędzi drugie dwadzieścia parę mil, pod drażliwym wpływem czułych ceł mostowych, wreszcie stawa po niemal tygodniowej pielgrzymce w domu, przyglądając się jeszcze po dwóch dniach spoczynku, z trudu jak śledzie wyciągniętem koniskom i krzywi się nieraz, że mu próba z rachunkiem pogodzić się nie chce. Ale nie jeden tu spojrzawszy na kartę rzecze zapewne: Co on plecie? po co mu się włóczyć po komorach, mając Wisłę pod nosem; lecz i do Wisły u nas nie tak gładko jakby się to czasem na mappie zdawało; i tu najczęściej jeżeli nie po piaskach, to po błocie brodzić i bardziej sprężają zmachać potrzeba, pięć mil jadąc, nim się w Połańcu lub Nowym Mieście stanie, jak piętnaście szosą, a tamtejszy kupiec, jeżeli u nas nieco więcej jak domową ceną uderzy, to za ledwie ują i kosztu transportu pokryjem, twierdząc, że na komorach dziś kupi i dziś z zarobkiem

sprzeda; mnie zaś licząc całą przypadającą należność, potrzeba pomimo kosztów spławu i assekuracyi, większe pół roku czekać na jej odebranie, a w końcu kto poręczy za wymagalną wysokość wody, na której, jeśli dostateczna, przybywszy do Warszawy lub Gdańska, może i stracić mi będzie trzeba.

Tak to my tu walcząc z przeciwnościami, by ile można o swej sile żyć i odpowiedzieć gniotącym nas obowiązkom, a w posród słabości naszego człowieczeństwa, jednak ocalić honor i sumienie od skazy i poniżenia życia, wątpliwym kosztem własności, często podobni jesteśmy, dla braku ułatwiającej komunikacyi, pod obfitość złotorogu Miechowskiego Barana, do jagniąt, które nie mając się czem pożywić u swych wychudłych matek, szukają posiłku u obcych, ale i tu, zamiast pożywienia, rzesiste zwykłe boxy odbierają.

Tutejsza Wisła, o ile nie jednemu się z nas marzy, nie może naszego Powiatu dostatecznie swym rezultatem zadowolnić: 1) Z powodu dotąd utrudzonej komunikacyi.—2) W latach nawet nie suchych, nie jest dostatecznie spławną dla pospiesznych statków.—3) Mało obywateli u nas tyle zamożnych aby poczekać mogli z swym produktem do późnej wiosny.—4) Jeszcze nie masz dotąd zwyczaju aby panowie mający swych rządów podobnym przedsiębiorstwem się trudnili, a obywatel nie mający się kim w domu wyręczyć, więcejby nieraz w polu stracił, niżeli w Gdańsku zarobił; zaś spółki rolnicze nie praktykują się u nas, aby jeden gospodarstwem rolnem, drugi procentami, a trzeci spekulacją etc. komenderował, gdzie jedynie tylko z całą dokładnością wszystkiemu zadosyć uczynić można.—5) Jeżeli powierzmy nasz produkt żydkowi, wzięwszy tylko w pewnej części zaliczenie, nie mamy, pomimo wszelkich piśmiennych zobowiązań, dostatecznej rękojmi, że w razie straty gdziekolwiek, zwróci nam resztującą wymagalną należność i nie będzie nas nudził o odstąpienie pewnego kwantum, na pokrycie może czasami zmyślonej straty.—6) A wreszcie, gdy projektowana sieć kolei żelaznych w Cesarstwie, jak donoszono, przyjdzie do skutku, jeżeli nasze przypadkowo-kominkowe wieści nie są prawdą z Tysiąc Nocy i Jedna, że po kilku latach guberni Wołyńskiej pozostawionem będzie do woli do Czarnomorskich lub przez Pińskie błota sucho przejeżdżać do Bałtyckich portów, jeżeli Zytomierka osądzi i upodoba sobie dalszy spacer parowozem lub po za Grodnem, Niemnem na północ płynąc, niżeli bliższą do Odessy koleją, lub swym zakatarakciałym Dnieprem; jeżeli kiedyś bogate niwy z za Tuły i Orła, zmuszą swym płodem zachodnie od siebie okolice szukać odbycia wzdłuż kolei ku Zachodowi i zjedzą się pod Kownem, z Wołynianką i innymi płynąc w towarzystwie, zalegną porty Memla, Królewa lub Piławy, wtenczas zdaje się i do Gdańska nie będzie się z naszego Powiatu po co spieszyć; boć wszakże i dziś nie mało przekleństw wysyłają nasze moźeszowcy tamtejszemu często gorzko przypominającemu się im handlowi. Zapewnie, w czasach kiedy nasza spizarnia żywiła nie tylko Szwedów, Duńczyków, Holendrów, Angliją i podobno północną Francją, ale często nawet, ich wtedy dopiero podrastające, a nawet w powijakach spozywające po Oceanach i za Oceanami rozproszone córki, kiedy Niemcy zaledwie siebie i swych górali wyżywić zdolały, a komunikacya na rzekach spławnych jako tako się wlekła, wtedy to i na naszej tu Wiśle zapewnił handel Gdański odległemu naszemu Powiatowi często prawdziwie świetne i pewne korzyści; ale kiedy narody dziś się przekonali, że głód jest najniebezpieczniejszym demagogiem i wicherzycielem požadanego pokoju, i z największym wysileniem pracują nad wytępieniem jego, przez powiększenie wymagalnej produkcji; gdy pozakładane kolonije w świecie same sobie radzą, Ameryka a nawet i Afryka etc., nie wymagają, ale owszem mnogie spichrze wysyłają swym macochom, matkom i innym europejskim krajom, a Niderlandy, Holsztyn, przyległe i odległe nad-Bałtyckie Niemcy i Kurlandy cudów dokazują i same się z swym produktem do portów cisną; gdy w końcu owo olbrzymie dzieło komunikacyi, dziś coraz ściślej nas z odległością wiąże, a z dalszym jego postępem coraz więcej się i ceny w Europie unormalniają, gdzie z zdumiewającą szybkością, za lada poehlebnym hasłem swęj woli i chęci dogodzić będzie można, a żądaniem potrzebnych bliższe od nas okolice dostarczyć będą mogły i usiłowały, wtenczas to odległy nasz handel coraz mniej pewnym i odpłacalnym stawać się będzie, ale coraz pewniejsza i świetniejsza spekulacya nastąpi dla tych, którzy blisko, wiele i dobrego produktu sprzedać będą w stanie. Lecz nie zwracając nawet uwagi na przytoczone tu widzi mi się, boć ezłek pociski rzuca a Bóg ich biegiem rządzi, ale rzuciwszy okiem na naturalny kierunek naszego tu handlu, każdy zapewne przyzna, że nie tylko zachodni, północny i

wschodni kraniec naszego Powiatu, ale częstokroć i nasi nadwiślańscy, jak gdyby z przeznaczenia z swym zbożem ku Zachodowi się schylają, że pomimo woli zwrócić nam przychodzi uwagę Miechowskiego korespondenta, iż w chwili gdy wyrzeczono aby nad-nideckie glinki żywiły górnych mieszkańców Galicyi, powiedziano nawiasem jednocześnie, że za-nidecki galimatyas ziemi Powiatu Stopnickiego toż samo odebrał przeznaczenie. Gdy więc nietylko nasz czynny handel ze zbożem i wełną dąży pospolicie w Krakowskie strony, ale i Miechowski, bierny handel z za Nidy od Szkalmierza i Proszowic zabiera od nas okowitę, materyał budowlany ze składów Chmielnickich, bale i deski z pił okolicznych, smołę, węgiel, materyał porządkowy, a nawet i opały z tutejszych lasów; gdy nieraz ze łąką w oku patrzeć przychodzi, jak niesforny furman powięzł w Wiślickich błotach i za-Nideckich glinach, lub wdrapywające się nieustannie z góry pod górę koniska rozbija, rwie ubrania i porządki łasnie, wtedy to ludzkiem sercem udarowany człowiek, i oceniający swój inwentarz i porządek oględny gospodarz, zapewne pojmie i przyzna, że od Buska przez Szkalmierz do komory Baran wyprowadzona szossa, więcej by nam korzyści przyniosła, niżeli wszystkie u nas dziś egzystujące i rozpoczęte przynoszą a może i przynieść mogą. Zbliżenie się o większą połowę drogi, jaką dziś kołująca przez Kielce szosę z ciężarem odbywać musimy, wyższa cena na korcu, ożywiony ruch w zbyciu wełny, okowity i materyałów drzewnych, częstszy może kupiec w podobnej jak dziś stagnacyi, ułatwienie transportu i wielu nieprzewidzianych, byłyby mniej więcej najpodchlebniejszymi nam dogodnościami, a wtenczasbyśmy podobno, mniej byli zawiśli od fantazyi owego tajemnego sojuszu naszego ciała spekulackiego, mocą którego, jak mi się przypadkiem słyszeć zdarzyło, nie godzi się spekulantowi nie należącemu do mieszkańców miasteczka w jego określonej okolicy, bezpośrednio z rolnikiem w układy kupna wchodzić, ale więcej zależilibyśmy od własnej woli, chęci i od wszechstronnego wymotywania najkorzystniejszego rachunku. W końcu, ułatwiona komunikacja Barana z Krakowem, handlowe jego stosunki z mieszkańcami górnej Galicyi i Pruss, oraz dobijającej kolei do spławnej już podobno pod Kozłem Odry i ożywionego teraz trzykrotną komunikacją ze Szczecinem Wrocławia, oraz ułatwiający tranzito niemiecki Zollverein, ku północno-zachodnim górzystym fabrycznym okolicom, nie pozwolą zdaje się Baranowi tak często cierpieć na suchoty, ile się to razy naszę tu Wiśle przytrafia. Z tém wszystkiem i naszą Wisłą bynajmniej gardzić nie myślimy: Boże uchowaj! skoro i ona pogodzi konieczność naszego rachunku, a przytém szumno i dymno ukaże się nam w tutejszych portach i oznajmi, że przyboczne syny naszę matki Warszawy nie zdołają jęj wyżywić, wtedy to przybywszy na Wiślanych falach z ostatnim kęsem chleba, chętnie się z nią synowskim sercem podzielimy, mając nawzajem najżywszą nadzieję, że i ona wejdzie w położenie tutejszj szej rodziny, uzna potrzebę, zatwierdzi i udzieli stosowną nam pomoc.

A. R.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Wrocław, 21 stycznia. Wczoraj i dziś deszcz ciągle pada. Mieliśmy dziś na targu znaczniejszy dowóz ziarna jak poprzednich dni i pokup umiarkowany w ogóle, jednak za celne gatunki pszenicy i żyta płacono chętnie ceny wyższe; pośledniejsze ziarno znowu nawet ze znacznym ustąpieniem zbyć trudno przychodziło. Jęczmień trzyma się ciągle w dobrej cenie i jest poszukiwany. Owsa mało poszukują. Grochu mało, ale też nikt o niego nie pyta. Notujemy ceny następujące: Białą pszenicę po 83 do 93 sgrg. szefel (rs. 5 kop. 58 korzec najlępszej); żółtą 76 do 87 sgrg. (rs. 5 kop. 22 korzec). Żyto 47 do 53 sgrg. szefel (do rs. 3 kop. 30 korzec). Jęczmień 42 do 48 sgrg. szefel (rs. 2 kop. 90 korzec). Owies 25 do 29 sgrg. (rs. 2 kop. 35 korzec). Groch 49 sgrg. (rs. 3 korzec). Nasion olejnych nie widać—ceny nominalne. Rzepak zimowy 120—132 sgrg. szefel (rs. 7 kop. 95 korzec); letni rzepak 103 do 107 sgrg. (rs. 6 kop. 42 korzec). Konieczyna czerwona po 16 do 18½ talara centnar; biała po 15 do 19 talarów. Cynek na miejscu po 8 tal. 16 sgrg., ale go niema na sprzedaż.

Gdańsk, 20 stycznia. (H. Z.) Usposobienie na targu naszym od czwartku słabe, poknp mały, ale i dowozy są szczupłe. Małe par-

tye pszenicy sprzedane na rynku zapłacono po 77 do 86 sgrg. szefel (rs. 5 kop. 16 korzec) 124—126-funtowe. Żyto po dawniejszych jest cenach.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetw. 4055, pszenicy czetw. 5905, jęczmienia czetw. 1809, owsa czetw. 3165, grochu czetw. 393, gryki czetw. 961, kaszy jęczmiennj czetw. 697, maki żytniej razowej czetw. — maki pszennej pyłowej czetw. — kartofli czetw. 2029, siana pudów 18550, słomy pudów 11130.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 18 do 24 Stycznia 1857 roku.

	od rsr. kop.	do rsr. k.		od rsr. kop.	do rsr. k.
Żyta czetw.	5	75 ^{r/2}	Słomy pud	—	24
Pszenicy ditto	9	84	Siana fura 1 k.	—	—
Grochu polnego	6	35	» » 2 k.	—	—
» cukrowego	7	13	Siana pud	—	35
» fasoli	11	56	Drzewa sos. sąż.	8	50
Gryki	5	53	Wół dobry	54	50
Jęczmienia	5	72	» średni	40	24
Owsa	4	48 ^{r/2}	» lichy	28	41
Maki psz. prze. p. ordyn. pud	2	62 ^{r/2}	Ciele	3	88
żytniej pyłowej	—	71	Baran	—	—
żytniej razowej	—	—	Wieprz dobry	22	52
gryczanej pud	1	35	» średni	16	41
Kaszy jaglanj cz.	12	54	» lichy	10	80
» grycz. zw.	11	56	Masła pud	8	40
» drobnej	18	70	Słoniny	5	80
» jęcz. perł.	18	4	Kartofli czetw.	2	21
» » ordyn.	6	89	Okowity wiadro	—	—
Słomy fura zw.	—	—	Szumówki »	—	—

Sprowadzono w dniu 23 Stycznia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 533; z różnych miejsc Królestwa 224; ogółem wołów sztuk 757; wieprzy 1348, cieląt 858, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 580, na prowincję wołów sztuk 95, wieprzy 600; na liwerunek wołów 39. Remanent 43.

Ogłoszenie domu Komisowo-Expedycyjnego czystującego w Łowiczu na Banhoie.

Niemожność zadość uczynienia wszystkim obstalunkom na nasiona ozime w roku bieżącym, późno otrzymanym, powoduje mnie do proszenia Szanownych Ziemian o wczesne nadsyłanie obstalunków na nasiona jare, maszyny rolnicze i narzędzia i na inne artykuły.

Sprowadzać zamierzam w doskonałych, pewnych i wyborowych gatunkach: owies, jęczmień, groch, wykę, konieczyny, nasienie buraków cukrowych i pastewnych, kartofle, łubin, rozmaite trawy pastewne, guano, gips, saletrę, i inne tym podobne.

Nr. 27.

Zygmunt Ostrowski.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 22 Stycznia 1857 roku.		żadają	placą
P A P I E R Y			
Rosyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	81 ^{r/4}	—	—
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%	—	104 ^{1/2}	—
Rosyjska 6ta pożyczka 5%	—	102	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	82	—
» Listy Zastawne nowe	92	91 ^{r/2}	—
» Obligacye 500-złotowe	—	85 ^{r/2}	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	93 ^{r/4}	—
» B. 200 »	—	21	—